

Te ważne pytania

Sala jest pięknie drewniana, wznosi się amfiteatralnie wokół centralnego kręgu. Na sali może siedzieć 1300 osób. Wszystkie miejsca są zajęte.

Na dole, w centrum, znajduje się okrągły stół i 6 wysokich krzeseł. Stół jest oświetlony, sala pozostaje w ciemności. Siedzący przy stole czują za sobą tych uważnie skupionych ludzi, ale ich nie widzą.

Tak właśnie wygląda posiedzenie Gdańskiego Areopagu – niesionego w świat już dziesięcioletnią tradycją. Dwa razy do roku zbierają się dyskutanci i publiczność, aby porozmawiać i posłuchać o ważnych dla wszystkich sprawach. Nie tych codziennych, zwyczajnych, lecz tych, które określają nasz wybór co do wartości życia własnego i innych. Wolność, sprawiedliwość, dobrobyt, sława, roztrpność... To cnoty upostaciowione w Złotej Bramie Gdańska. W listopadzie 2010 centralnym problemem debaty był szacunek.

Temat szacunku „rozpisany” został na 3 wieczory. Szacunek: utopia czy konieczność? Szacunek i racja stanu. Szacunek, tolerancja czy arogancja – znaczenie słów. Pogarda, wykluczenie. Autorytety – czy można to nabyć, czy przychodzi „samo” – do osoby, do instytucji. Czy można autorytet utracić?

Rozważano, czy należy szanować naukę, jakie są konsekwencje arogancji wobec nauki?

Jak w każdej bardzo ogólnej dyskusji, konieczne są definicje pojęć dyskutowanych. A więc nauka? Postanowiliśmy rozmawiać o naukach ścisłych. Te nauki dążą do uzyskania prawdziwego obrazu rzeczywistości, sprawdzanego metodą naukową. No i mamy następne słowo do definiowania: „prawdziwy”. Nie należy sprowadzać tego terminu do absolutu – nauka dąży do opisu rzeczywistości dostępnymi w danym momencie środkami. W wyniku dalszego rozwoju nauki może dojść do rewizji tego opisu, uściślenia, a nawet odrzucenia. Nauka może być „namawiana” do zбочenia z tej drogi w imię innych niż naukowe wartości: ideologicznych, na przykład. Jeżeli zбочenie nie przybliży prawdy – zostanie prędzej czy później zdemaskowane. Można przywołać negocowanie genetyki w Związku Radzieckim pod władzą Stalina. Największe w owym czasie na świecie zbiory zasobów genetycznych roślin, stworzone przez Nikołaja Wawiłowa, zostały zniszczone, aby nie świadczyły przeciw teoriom Łysenki o dziedziczeniu cech nabytych. Sam uczony aresztowany w 1940 roku został SKAZANY NA ŚMIERĆ pod zarzutem udziału w szpiegowskiej organizacji i zwalczania łysenkizmu. Wyrok zamieniono na 20 lat łagru. Wawiłow zmarł z wycieńczenia i głodu w więzieniu w Saratowie w 1943 roku.

Już na początku lat pięćdziesiątych w ZSRR zapomniano o Łysence, a w 1956 roku na wydziałach biologii w tym kraju nauczano o istnieniu DNA, jako cząsteczki odpowiedzialnej za dziedziczenie cech.

Nauka nigdy nie sądzi, że już dane zjawisko do końca poznała i opisała. Ludzkie poznanie wydaje się nie mieć kresu – o jego istnieniu zapewniali fizycy końca XIX wieku, a potem pojawiły się wyniki prac Bohra, Einsteina, Heisenberga, Diraca i bardzo wielu innych, które otworzyły zupełnie nowe horyzonty dla wiedzy. Dziś współczesny fizyk mówi, że nauka nie może opisać „momentu” Wielkiego Wybuchu, m.in. dlatego, że nie ma jeszcze matematyki, która by takiemu zadaniu podołała.

Pytania o stosunek do nauki stały się bardzo ważne w ostatnich dziesięcioleciach, ponieważ współczesny człowiek po raz pierwszy w historii może wpłynąć na losy całej planety, naszego gatunku i życia na Ziemi. Czyli nie są to pytania błahe.

O myśleniu naukowym mówi internetowa anegdota: Rzemieślnik, nauczyciel i naukowiec zobaczyli przez okno w pociągu czarną owcę.

O – powiedział rzemieślnik – w tej okolicy owce są czarne.

Masz na myśli – powiedział nauczyciel – że niektóre owce w tej okolicy są czarne.

Nie – zauważył naukowiec – wiemy tylko, że istnieje tu co najmniej jedna owca i co najmniej jeden z jej boków jest czarny.

Magdalena FIKUS